

Recenzja pracy doktorskiej mgr Marka Urbańskiego
ODKRYCIA I BADANIA ARCHEOLOGICZNE W SIERADZKIEM PRZED II WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Przedstawiona do oceny rozprawa jest dziełem obszernym. Całość składa się z trzech tomów łącznie- liczy- 557 stron. Część pierwsza - tekst zasadniczy - objętości 135 stron podzielony jest na siedem rozdziałów z licznymi podrozdziałami, wliczony jest wstęp i podsumowanie oraz „Epilog okupacyjny”. Bibliografia zajmuje 46 stron w tym jest wykaz skrótów. Części druga i trzecia zawierają katalog stanowisk archeologicznych (ilość :779) - w porządku alfabetycznym nazw miejscowości. Poza nazwą miejscowości, ułożoną w jednostce administracyjnej, jest wykaz zabytków, rodzaj stanowiska, chronologia i przynależność kulturowa, data i nazwisko znalazcy oraz informacje gdzie i kiedy opublikowano.

Wielkość opracowania jest dowodem znajomości przez mgr Urbańskiego placówki, stanu posiadania zbiorów i rozmiaru prac badawczych dokonanych w ciągu lat wykonywania zawodu archeologa. Nie wypominając autorowi lat życia, wspomnę, że pracę zawodową podjął zaraz po ukończeniu studiów w zakresie Archeologia Polski Powszechna i złożeniu egzaminu magisterskiego w 1980 roku.

Na świat przyszedł w Zduńskiej Woli, szkołę średnią ukończył w Sieradzu i dalsze swoje życie związał z rodzinną ziemią. W Muzeum Okręgowym w Sieradzu pracuje od 1982 roku a od 1997 roku, do chwili obecnej, kieruje Działem Archeologii tegoż Muzeum. Jak na archeologa przystało z pasją i zaangażowaniem brał udział w pracach terenowych a samodzielnie kierował badaniami wykopaliskowymi na ponad 20 stanowiskach - na ziemi sieradzkiej. Uczestniczył też w badaniach o wielkim znaczeniu politycznym - w Charkowie na Ukrainie w latach 1994 - 1996. Był jednym z nielicznych archeologów prowadzącym badania ekshumacyjne na miejscu ukrycia ofiar „Zbrodni Katyńskie”, jak powszechnie jest określany mord polskich oficerów w 1940 r.

Kolejną ważną akcją badawczą w której wziął czynny udział były badania prowadzone w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski - przebadał wówczas ponad 30 obszarów podlegających badaniom.

Doktorant ma też pokaźny dorobek piśmienniczy: jest autorem 4 książek, 92 artykułów. Liczne publikacje stanowią prezentację wyników archeologicznych badań terenowych. Pisał o numizmatyce i innych problemach wynikających z pracy w muzealnictwie. Ma też w swym dorobku 23 publikacje z zakresu historii archeologii. Wyjaśnić należy, że badaniem historii archeologii na ziemi sieradzkiej zajmuje się od 1987 r. Załączone do tekstu rozprawy doktorskiej dwa tomy - to wykaz stanowisk archeologicznych z ziemi sieradzkiej, gromadzone i spisywane przez wiele dziesięcioleci przez miłośników archeologii i następnie badane przez archeologów - wykwalifikowanych.

Doktorant ma również poważny dorobek w zakresie popularyzacji archeologii - jest autorem i współautorem wielu wystaw muzealnych, między innymi: „50 lat badań archeologicznych w Sieradzkim” ; „ Życie ludzi w pradziejach”; „Nad górną Wartą”; „ Starożytny Egipt”; „ Kultura „Japonii”.

Wiedzę swoją w zakresie archeologii poszerzał za granicą: jako stypendysta' Związku Muzeów a Austrii przebywał tam w 1994 r., na podobnych zasadach przebywał w 1995 r. w Yorkshire. Korzystał też ze stypendium Bawarskiego Ministerstwa Nauki i Badań w 1996 r.

Przedstawiony dorobek badawczo-naukowy duża znajomość dziejów badań archeologicznych, moim zdaniem, jest ważnym atutem pozwalającym magistrowi Urbańskiemu ubiegać się o osiągnięcie stopnia doktora w zakresie archeologii.

Powracam do oceny rozprawy a właściwie do tekstu zasadniczego i na wstępie stwierdzam, że wybór tematu pracy, pod względem naukowym jest dobrze uzasadniony. Kompleksowego opracowania dorobku badawczego wybranego tu regionu i placówki muzealnej, do tej pory nie było. Możemy zatem stwierdzić, że praca mgr. Urbańskiego, jest pierwszą, poważną i obszerną rozprawą, ujmującą historię archeologii ziemi sieradzkiej

Partia tekstowa rozprawy jest bardzo rozbudowana i podzielona na sześć rozdziałów, a każdy z nich na liczne podrozdziały. Zaczynając od „Wiadomości wstępnych” autor wypunktował tematy następująco: „Cel pracy”, „ Zakres terytorialny” i „ Zakres chronologiczny” (s. 5-10). W tych partiach tekstu znajdujemy wyjaśnienie, że autor postanowił wykazać, jak ważną rolę w dziejach Sieradza i jego muzeum pełniła archeologia; z dumą wykazał ilości odkrytych i zbadanych stanowisk archeologicznych oraz, mimo określenia „prowincjonalne muzeum” szczyć się może dużą liczbą skatalogowanych stanowisk archeologicznych (około 800) i że najstarsze odkrycia zabytków archeologicznych na ziemi obecnej sieradzkiej pochodzą z XVIII wieku. Moje uznanie dla pracy doktoranta wzbudza bogaty wykaz wykorzystanych publikacji, dokumentów, archiwaliów i materiałów zabytkowych.

Ogromną ambicję wykazał autor podejmując się napisania dwóch rozdziałów poświęconych dziejom archeologii od czasów średniowiecza do połowy (niemal) dwudziestego wieku.

W podrozdziale 1.3. „Zakres chronologiczny” wyjaśnił, że dokonując podziału przestrzeni czasowej rozwoju archeologii, korzystał z sugestii zawartych w publikacjach A. Abramowicza. Jednak nie tylko przestudiował jednego autora, lecz przeanalizował poglądy na ten problem zawarte w publikacjach wielu innych autorów zajmujących się dziejami archeologii. Taki sposób podejścia do problemu jest oznaką poważnej znajomości problemu i świadectwem wykorzystania licznych publikacji.

Kolejny rozdział: 2. Charakterystyka źródeł - jest właśnie potwierdzeniem zapisanych wyżej sądów o doskonałej znajomości licznych opracowań i publikacji a także zbiorów archeologicznych i numizmatycznych gromadzonych, przez stulecia w muzeach jak i kolekcjach polskich ale i europejskich.

Podrozdział 2.2. i jego części poświęcone są prezentacji rodzajów źródeł, na których Doktorant opierał się przystępując do opracowania tematu swojej rozprawy. Muszę przyznać, że wykaz jest imponujący. Doktorant przestudiował liczne zbiory i archiwalia, które stanowiły tło i odnośniki dla zbiorów sieradzkich a z publikacji mógł odtwarzać dzieje archeologii polskiej ale i regionu będącego centrum zainteresowania Doktoranta.

Istotnym problemem rozpatrywanym przez Doktoranta jest szybki rozwój archeologii, ogrom różnorodnych odkryć, rozwijające się zainteresowania, kształtowanie nowych metod. Na przestrzeni wymienionych stuleci archeologia przeszła od zbieractwa, zainteresowania dla osobliwości odkrywanych w ziemi, uporządkowanego kolekcjonerstwa do poziomu dyscypliny naukowej. Patrząc na te rozważania historyczne widzę niekonsekwencję, nie wiem czy autor miał plan omawiać historię archeologii na tle europejskim czy ziem polskich?

Historię archeologii polskiej otwiera rozdział trzeci: „ Archeologia polska do końca I wojny światowej” (s. 18-31), podzielony na osiem podrozdziałów w których Doktorant stara się naszkicować proces rozwoju archeologii polskiej w wymienionych okresach dziejowych.

Autor na wstępie wyjaśnił, że zasadniczym tematem tego rozdziału jest przedstawienie rozwoju archeologii na ziemi sieradzkiej. Jednakże jako tło dla swojego regionu naszkicował zarys rozwoju archeologii polskiej i europejskiej. Początków archeologii w Europie upatruje autor w okresie odrodzenia. Tu powołał się na artykuł Z. Bukowskiego „*Archeologia wczoraj i dziś*” (ZOW R.XXIV,z.3). Następnie, w telegraficznym skrócie, wymienia autorów z kilku krajów europejskich, którzy mieli (jeśli dobrze odczytuję intencje doktoranta) zabierać głos w sprawie początku i procesu rozwoju archeologii w swoich krajach. Takich informacji oczekiwałam po lekturze pierwszego akapitu omawianego rozdziału.

Pierwszy akapit kończy autor zdaniem wzbudzającym duże zainteresowanie, „*Prześledźmy więc w dużym skrócie narodziny archeologii europejskiej i polskiej*”.

W tym miejscu przydatne było by zdanie wyjaśniające określenie „archeologia jako dyscyplina naukowa”, ponieważ czynności wykopaliskowe jako zaspokojenie ciekawości wobec przedmiotów znajdujących w ziemi mają długą historię. Mogę przytoczyć przykłady:

- 1) Tukidydes żyjący w V wieku p.n.e. odnotował fakt, że Ateńczycy podczas obrzędowego „oczyszczania” Delos, gdzie miał swoje sanktuarium Apollo, rozkopali stare groby znajdujące się na wyspie.
- 2) (z kroniki Thietmara, biskupa merseburskiego – źródło do poznania dziejów X i XI w.)

W roku tysięcznym cesarz Otton III po powrocie z Gniezna, odprowadzony przez Bolesława Chrobrego udaje się do Akwizgranu, gdzie w kaplicy pałacowej spoczywały, od blisko 200 lat, w bliżej nie znanym miejscu pod posadzką zwłoki Karola Wielkiego i decyduje się na przeprowadzenie poszukiwań wykopaliskowych w celu odnalezienia grobu Karola Wielkiego. Przybywszy na miejsce, w którym jak przypuszczał, że się znajdować powinien, kazał zerwać posadzkę i kopać aż je znaleziono siedzącego na tronie. Następnie zabrał złoty krzyż z szyi zmarłego, wraz z częścią szat, które nie zbutwiały, resztę ponownie złożył do grobu.

Wymienione działania mają charakter poszukiwań z zastosowaniem metody wykopaliskowej - podstawowej metody archeologicznej.

Doktorant rozpatruje rozwój archeologii na przestrzeni czasowej określonej w tytule rozdziału: do końca I wojny światowej. Ten odcinek dziejów podzielił na kilka podrozdziałów: 3.1.1. Od średniowiecza do pozytywizmu; kolejny :3.1.1.1. Okres średniowiecza i renesansu.

Tematem, który został wyróżniony był problem - tu określony jako Idea „garnków rosnących w ziemi”. Pogląd o naturalnym pochodzeniu garnków znajdujących w ziemi trwał długo, powtarzany jeszcze w XVIII (Krzysztof Kluk). Co ciekawe po raz pierwszy wiadomość o tym zjawisku zapisał Jan Długosz (1415-1480) w „*Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego*”, w księdze pierwszej. Powtórzył w księdze 11 przed rokiem 1416 opisując wizytę u króla Władysława Jagiełły posła od księcia Austrii Ernesta, który przybył by sprawdzić prawdę o garnkach samorodnie rosnących w ziemi.

Kolejny podrozdział Pan Urbański zatytułował „Początki archeologii w Polsce”.

Nie zachwycające jest pierwsze zdanie w którym autor, zbyt pochopnie lekceważy znaczenie zainteresowania polskich podróżników zabytkami sztuki antyku. Jedynie w kilku zdaniach wspominał o kolekcjonerach gromadzących rzymskie numizmaty. Doktorant często odwołuje się do publikacji Andrzeja Abramowicza, w sprawie zainteresowań starożytnych Polaków podróżujących w dobie renesansu do Włoch, czy też Egiptu. Przytacza nazwiska, trasy podróży i wrażenia - pozostawione przez nich w listach, wspomnieniach, dziennikach podróży. Jak wielkie wrażenie pozostało u podróżników z tych perygrynacji zaświadczy załączony cytat:

„Wierzaj mi, samo zwiedzenie tych śladów jest źródłem wielkiej mądrości” (Stanisław Reszka w liście z 1594 r. do Szymona Szymonowicza - cyt. za A. Abramowicz 1979, s.48).

Wiadomą rzeczą jest to, że w wieku XVI rozpoczynają się podróże Polaków za granicę po naukę i kulturę - najczęściej do Włoch. W XVIII wieku podróże Polaków do Włoch nasilają się w czasach panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Z XVIII wieku pochodzą rozbudowane opisy zabytków i pierwsze próby interpretacji. Z licznej grupy Polskich peregrynatorów zasłużonych dla wiedzy o dziejach starożytności, można wymienić: Tomasza Kajetana Węgierskiego, Jana Nepomucena Kossakowskiego i królewskiego bratanka Stanisława Poniatowskiego.

Pozostając przy temacie zainteresowań Polaków w XVIII/początek XIX- kulturą świata antycznego - warto pamiętać o poważnym znawcy i badaczu którym był Stanisław Kostka Potocki (1755-1821). Miał głębokie zamiłowania i wiedzę, którym dał wyraz dokonując zakupów dzieł sztuki a także tym, że jako pierwszy wśród Polaków prowadził wykopaliska we Włoszech w miejscowości Nola. Metodą wykopaliskową badał nekropolę i wydobyl kilkadziesiąt waz, wybierając po dwie sztuki z każdego rodzaju. Sporządził w 1790 roku dokładny spis wydobytych naczyń. Do Polski przywiózł około 250 naczyń, które były wystawione w pałacu w Warszawie, następnie przewieziono do Wilanowa.

W kolejnym podrozdziale: „Okres baroku i oświecenia” autor zwraca uwagę na wzrost zainteresowań głęboką przeszłością i odkryć nowych obiektów archeologicznych. Radykalnie zmienia się świadomość społeczeństwa polskiego, co przyczyniało się do odkrywania nowych znalezisk i prawidłowej ich interpretacji. Tematem nadal pobudzającym dyskusje były „garnki rosnące w ziemi”. Jednakże odkrywane cmentarzyska, w wielu przypadkach są interpretowane prawidłowo. Tu należy podkreślić, że prawidłowe rozpoznanie pochodzenia omawianych zabytków było dziełem osób wykształconych, czytanych w dziełach pisarzy starożytnych. I nie jest zapewne dziełem przypadku, że uczeni ci wywodzili się z grup innowierczych n.p.: Jerzy Uber (1544); Jakub a Mellen (1649-1743); a także Jan Jonston (1603-1675). W ich interpretacji w naczyniach wydobywanych w ziemi rozpoznano urny, w których składano szczątki ludzkie.

Nazwisko Jana Jonstona powtórzył doktorant kilkakrotnie i to jest zrozumiałe, człowiek uczonej posiadający wszechstronne wykształcenie: lekarz, przyrodnik, pedagog, znawca historii i wielu języków. Wiedzą i zainteresowaniami swymi obejmował również zagadnienia z zakresu archeologii i, jak wspomniano wypowiadał się w swoich dziełach również w sprawie garnków kopalnych. Pozwalam sobie zacytować jedno tylko zdanie z jego dzieła: „*Thaumatographia naturalis Naczynia zaś gliniane, znajduwane w ziemi były popielnicami, wewnątrz są kości zmarłych* (1661 r.) Temat ten powtarzał i w innych swych dziełach oraz w korespondencji.

W tym samym rozdziale pan Urbański wymienił inne nazwiska miłośników starożytności, a których zainteresowania skupiały się na numizmatyce, szczególnie z terenów imperium rzymskiego.

Na marginesie zwracam uwagę Doktoranta na pomyłki w pisowni nazwisk n.p. Aurifabera i Kacpra Schwenckfelta.

Podrozdział „Oświeceniowy nurt archeologii polskiej (od połowy XVIII w. do początku XIX w.).

Wyróżniony tu okres przynosi nowe spojrzenie na dzieje ludzkości. Podróże Polaków nie tylko po starym kontynencie ale też do Ameryki, gdzie zainteresowanie kulturą Indian pobudza refleksje na temat procesu rozwoju cywilizacji. Interesująca jest uwaga Juliana Ursyn Niemcewicza po jego powrocie z Ameryki: „że człowiek wszędzie jest taki sam, że te same warunki bytowania determinują te same cnoty i wady i ten sam stopień cywilizacji”.

Z innych ważnych spraw i poczyniań uczonych tego okresu przytacza Doktorant podróże do Włoch i zainteresowanie odkryciami w Pompejach i Herkulanum. Ze spraw krajowych, odnotował wykłady ze starożytności w Szkole Głównej Koronnej, powstanie Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, na posiedzeniach którego poruszano sprawy archeologiczne. A starożytności krajowe stały się przedmiotem wykładanym w szkołach. Powstają również prywatne zbiory starożytności n.p. Izabeli Czartoryskiej w Puławach.

Zgodnie z podziałem czasowym, stosowanym przez historyków archeologii Doktorant kolejny podrozdział zatytułował „Archeologia doby romantyzmu”.

W tej części rozprawy Doktorant skrupulatnie wymienił nazwiska badaczy, ich zainteresowania i zasługi w dziedzinie badań archeologicznych, powstanie i funkcjonowanie, losy Instytucji i towarzystw naukowych. Lecz zbyt mało uwagi poświęcił, tak ważnej problematyce jak ochrona zabytków archeologicznych. Druga ważna sprawa, o której należy pamiętać to zależność wszelkich działań w zakresie ochrony zabytków - od administracji zaborców. Zagadnienia ochrony zabytków w poszczególnych regionach dawnej Rzeczypospolitej rozwiązywane były w każdym zaborze odmiennie. - Oto przykłady:

W Austrii opieka nad zabytkami uregulowana została cesarskim postanowieniem w 1850 r. Jako instytucję państwową powołano w 1853 r. Cesarsko- Królewską Komisję centralną dla, Badania i Konserwacji Zabytków. We wszystkich krajach monarchii komisja miała swoich przedstawicieli - konserwatorów. Dla Galicji (mowa tu o terenach Zachodniej Ukrainy a więc i Lwowa) powołano pierwotnie dwóch: w Krakowie Paweł Popiel, we Lwowie - Franciszek Stroiński. W wyniku starań Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w 1864 r. zwiększono liczbę konserwatorów. W 1873 r. nastąpiła reorganizacja Komisji. W dyskusji nad kształtem i propozycjami ustawy o ochronie zabytków głos zabierali polscy miłośnicy starożytności i członkowie Grona konserwatorskiego. W 1874 r. w Komisji utworzono Komitet do Inwentaryzacji Zabytków. Po omawianej reorganizacji powołano konserwatorów: dla okręgu zachodniego krakowskiego: Józefa Łepkowskiego, dla wschodniego: - z siedzibą we Lwowie powołano czterech: Antoniego Petruszewicza, Ludwika Ćwiklińskiego, Wojciecha Dzieduszyckiego i Ksawerego Liske. Ważne sprawy dyskutowano na posiedzeniach konserwatorów a także na Zjazdach historyków Polskich.

W Prusach w połowie XIX wieku zaczęto zwracać uwagę na zabytki przedhistoryczne i otaczać je opieką państwową. Rząd Pruski w 1822 r. wydał instrukcję w sprawie ochrony zabytków „starych przedmiotów sztuki i pomników” a zajmować tym mieli urzędnicy państwowi, którzy zajmowali się pracami budowlanymi. W 1843 r. dekretem królewskim ustanowiono urząd Generalnego Konserwatora Zabytków, ale najwyższy nadzór nad sprawami konserwacji spoczywał w rękach ministra oświaty. Jednym z zadań konserwatorskich, do którego rząd przywiązywał wagę, była inwentaryzacja zabytków. Prowadzono ją we wszystkich prowincjach, a w tym w Wielkopolsce, na Pomorzu, w Prusach Królewskich i na Śląsku. W Wielkopolsce program ochrony zabytków realizowany był przez powołane do życia w 1857 r. przez Polaków Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Przez Towarzystwo zostało założone Muzeum Starożytności Polskich i Słowiańskich w Wielkim Księstwie Poznańskim. Korzystne warunki ochrony zabytków zaistniały w 1885 r. gdy utworzono Sekcję Archeologiczną i powołano konserwatorów.

Warto też pamiętać, że w 1885 r. w Wielkopolsce utworzono konkurencyjne Niemieckie Towarzystwo Historyczne, którego staraniem powstało również w 1894 r. niemieckie Muzeum Prowincjonalne. W ramach utrudnienia Polakom możliwości badań archeologicznych w 1911 r.

rząd pruski wydał ustawę, dotyczącą prowadzenia badań: dozwolone tylko osobom posiadającym odpowiednie wykształcenie.

W Rosji w połowie XIX w. troskę nad znajdującymi w terenie zabytkami złożono na Komitety Statystyczne. Celem było zebranie, możliwie szczegółowych informacji o kurhanach i grodziskach. Rosnące zainteresowanie społeczeństwa zabytkami starożytnymi stało się powodem rabunkowych rozkopywań obiektów archeologicznych. W 1859 r. została utworzona Cesarska Komisja Archeologiczna w Petersburgu. Od zgody tej Komisji uzależniono prowadzenie prac wykopaliskowych i konserwatorskich na terenie całego imperium. Uzyskanie od Komisji zezwolenia na badania łączyło się z obowiązkiem złożenia sprawozdania i przekazania wydobytych przedmiotów do Petersburga. Tą drogą do muzeów rosyjskich trafiała niemała liczba zabytków z ziem polskich.

W Polsce w czasach zaborów opieka nad pamiątkami przeszłości traktowana była jako patriotyczny obowiązek. Szczególną troską otaczano wszystkie przedmioty, które świadczyły o kulturze rodzimej, a przedmioty z ziemi ojczyźnej wydobyte o trwałości i ciągłości osadniczej. Związek między utratą niepodległości a kultem dla pamiątek minionych wieków wyraziła Izabela Czartoryska tworząc swoje zbiory w Puławach: „Kiedy Polska istnieć przestała przyszło mi pierwszy raz na myśl, żeby zbierać pamiątki polski, które potomności powierzam”. Pozwalam sobie wspomnieć, że w Wilnie w 1899 r. zawiązano nawet tajne stowarzyszenie pod nazwą Towarzystwo Miłośników Starożytności i Ludoznawstwa, którego członkowie za najważniejsze zadanie przyjęli zbieranie pamiątek narodowych, dóbr kultury i wszelkich cennych przedmiotów. oraz ich ochronę przed zniszczeniem i wywozem do rosyjskich muzeów. Członkowie wymienionego towarzystwa własnym kosztem prowadzili prace przy konserwacji i rekonstrukcji ruin zamku w Trokach.

Cenną i znaczącą rolę w sprawie ochrony zabytków odegrało wydanie w Krakowie, przez Towarzystwo Naukowe z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonego : „Odezwy w celu archeologicznych poszukiwań wraz ze wskazówką mogącą posłużyć za przewodnika w poszukiwaniach tego rodzaju”, którego druk ukazywał się w latach I-1850, II 1858, III 1874.

Powracając do tekstu rozprawy, doktorskiej - sądzę: 1. że określenie „rejon” - nie jest dobre jeśli mówimy o Litwie. Jeżeli nie możemy mówić „państwo” lepiej napisać „Kraj”. 2. nazwa „bałwanki przyłbickie” - jest zbyt gorliwością, wręcz chęcią spolszczenia nazwy przedmiotu (bałwanki przyłbickie), które miały być znalezione (rzekomo) w okresie 1687-1697 w miejscowości PRILLWITZ nad jeziorem Tollensee w Meklemburgii. Oglądał je Jan Potocki w czasie podróży po Europie . W literaturze polskiej przyjęto określenie „bałwanki przyłwické . Spolszczenia nazwy dokonał Józef Kostrzewski, gdy przygotowywał w 1949 r. swoją książkę p.t. Dzieje polskich badań prehistorycznych. Spolszczenie nazwy przez prof. Kostrzewskiego , być może, było reakcją na usilną germanizację oraz spory Profesora z germańskimi archeologami.

Podrozdział 3.1.2 Archeologia pozytywistyczna

Jak w każdej części rozprawy autor rzetelnie i dogłębnie przestudiował liczne publikacje poświęcone dziejom i rozwojowi polskiej archeologii. Zebranie informacji i poznanie dorobku badawczego oraz publikacji licznych miłośników oraz badaczy archeologii jest imponujące.

Uwzględniając w swojej pracy nowy okres rozwoju polskiej archeologii dostosował się do podziału dziejów archeologii do najlepszych znawców tego problemu.

Wysięk Doktoranta w tym zakresie podziwiam i doceniam. Sądzę jednak, że przecenił znajomość czytelnika swego dzieła historii badań archeologicznych. Uwaga moja opiera się na lekturze omawianego rozdziału. I z uznaniem przeczytałam długą, rzetelnie opracowaną listę

miłośników archeologii, badaczy, i archeologów z dużym doświadczeniem badawczym. Znalazłam też informację o powstających towarzystwach skupiających osoby zajmujące się sprawami archeologii oraz czasopisma poświęcone archeologii. Jednak do pełnego obrazu omawianego okresu przydatne byłyby informacje na temat badań wykopaliskowych dokonywanych w omawianym okresie i nowych odkryć oraz znalezisk, które zmieniły podejście do starożytności oraz wyjaśniły podstawy wyodrębnienia nowego okresu. Abramowicz mówi wprost, że szereg nowych odkryć pozwala mówić o przełomie w archeologii. W publikacji „Wiek Archeologii „ (s. 132) napisał ;”Zjawisko, które nazywam przełomem pozytywistycznym w archeologii polegające w pierwszym rzędzie na zmianie pytań, z jakimi się zwracano do tej nauki, zasługuje bardziej na nazwę procesu, ponieważ rozkładało się na szereg lat i było złożone z wielu czynników”. W tomie I Historii Archeologii (s. 49—50) przedstawił zdarzenia i czynniki wpływające na kształtowanie się dziewiętnastowiecznej archeologii:

„na kształtowanie się nowożytnej archeologii europejskiej w sposób najbardziej znaczący wpłynęły trzy cykle badań. Pierwszy z nich to badania J. Bouchera de Perthes’a w dolinie Sommy pod Abbeville ... odkrycie głębokiej starożytności rodzaju ludzkiego i jego kultury, do odkrycia - jak to wówczas mówiono - śladów człowieka „przedpotopowego”, współczesnego gatunkom zwierząt wymarłych”. Dopomogły w tych odkryciach badania geologiczne, które naprowadziły na ślad pierwszych mieszkańców ludzkich przed epoką przedlodowcową razem ze śladami przedpotopowych zwierząt: niedźwiedzi jaskiniowych nosorożców, mamutów, reniferów (Abramowicz, Wiek archeologii, s.138-139). Drugi cykl badań, który miał wielkie znaczenie dla europejskiej archeologii o nastawieniu przyrodniczym – były odkrycia i badania duńskich śmietnisk muszlowych (1848 r.). Badania ujawniły, że śmietniska muszlowe pozostawiły dawne gromady ludzkie o gospodarce zbieracko myśliwskiej, żyjące w epoce kamienia, posługujące się też narzędziami z kości i rogu ale znające grubą, prymitywną ceramikę.. Obecnie przyjmuje się, że były to społeczności późno mezolityczne.

Trzeci ważny cykl odkryć to osady palowe, pierwsze odkryte w jeziorze Zuryskim. Badania przeprowadzono w 1854 r. W krótkim czasie w jeziorach szwajcarskich odkryto ponad 200 takich osad. Badania osad palowych dały możliwość poznania licznych zabytków w tym bogactwo szczątków roślinnych, kości zwierzęcych, przedmiotów drewnianych – a to pozwoliło na pełną rekonstrukcję trybu życia ludzi epoki kamienia, brązu i żelaza. W procesie rekonstrukcji przeszłych dziejów starożytnicy sięgają po wzorzec przyrodniczy. Już w 1844 r. Sylwester Wężyk Groza zalecał przy badaniu mogił „opierać się na zdrowym rozsądku, i to wszystko, jakby w naukach przyrodniczych oddawać pod sąd doświadczenia” (Abramowicz, Historia Archeologii, 1991,s.47). Podobne odwołanie się do nauk przyrodniczych znajdujemy w artykule Franciszka Sobieszczańskiego publikowanym w Bibliotece Warszawskiej (R. 1851, t. IV) pisał :

„ po szczątkach naczyń i sprzętów, po resztkach ubioru stroju jak z kości odkrytych nieśmiertelny Cuvier odgadł świat zwierzęcy przed potopem, tak dzisiejsi uczeni przedstawili nam zwyczaje, stroje, stopień oświaty, przemysłu i handlu dawnych Germanów... „

W całej Europie jak też w Polsce nastała moda na interpretację każdego stanowiska nadwodnego i poszukiwanie takich osad. Między innymi za taką osadę uznano znalezisko nad jeziorem Czeszewskim w majątku Karola Libelta. Opisał to znalezisko w 1865 r. Józef Łepkowski.

Ośmielam się zaproponować Doktorantowi by przygotowując tekst rozprawy doktorskiej do publikacji dodać do rozdziału „Archeologia pozytywistyczna” kilka zdań zawierających wiadomości o wymienionych wyżej problemach badawczych.

Jeszcze jedna uwaga do omawianego rozdziału: (strona 26) : ośrodek lwowski a więc Lwów i cały otaczający „region” nie był „pod zaborem rosyjskim” - pozostawał pod panowaniem Cesarstwa Austriackiego.

I jeszcze sprawa pisowni nazwiska: „Przeździecki” - prawidłowa pisownia” PRZEZDZIECKI, - odwołuje się do publikacji Rajnolda Przezdzieckiego potomka tej rodziny: p.t. Aleksander Przezdziecki *Historyk Literat z XIX w.* (Toruń 1999.)

Lata I wojny światowej,

Słuszną uwagę napisał autor, że czas wojny nie sprzyjał badaniom. Archeologowie – w większości byli młodzi i zdolni do służby. Zamęt wojenny też nie sprzyja pracom badawczym. Wojna również powoduje załamania psychiczne - i tak zareagował profesor Hadaczek - popełnił samobójstwo - nie umarł. Inni szukali schronienia w bezpiecznym miejscu - z tego powodu opuszczali Polskę- jak Krukowski czy też Sawicki., który wraz z żoną pracował w Moskwie przy rejestracji polskich zabytków wywiezionych w różnych czasach z Polski do Rosji, następnie wraz z żoną skierowani do Harbina mieli zaopiekować się kolekcją zabytków etnograficznych i archeologicznych zebranych przez inż. Kazimierza Grochowskiego. Nie dokonał nic z tego. W Harbinie Sawicki bawił się w polityka i wydawał gazetę o charakterze lewicowym. Jesienią 1918 r. wrócili do Warszawy.

Wandalin Szukiewicz całe niemal życie mieszkał w rodzinnym majątku w Naczy pod Lidą i przez 30 lat prowadził badania archeologiczne w tej okolicy. Sprawozdania i artykuły na tematy archeologiczne, etnograficzne, oraz społeczne pisał – do „Światowita”, do wydawnictw archeologicznych krakowskich i wileńskich - ale na syntezę się nie zdobył. Cytowana praca jest tylko podsumowaniem określonego problemu badawczego.

Jeśli chodzi o Kazimierza Stołyhwo -- raczej nie popełniał prac, ale pisał. A dużą jego zasługą było zorganizowanie w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim szkoły antropologicznej.

Tekst omawianego rozdziału ,- daje dobry przegląd archeologów, którzy szczęśliwie przetrwali zawieruchę wojenną i już w wolnej Polsce mogli pracować, tworzyć nowe struktury, odbudować zniszczone i rozbudować istniejące przed wojną instytucje archeologiczne.

Rozdział 4. „Archeologia polska okresu międzywojennego”

Czytając ten rozdział od początku stwierdziłam, że brakuje mu wstępu, w którym autor winien, choćby w kilku zdaniach, napisać jakie terytorium wywalczyli Polacy po latach niewoli, jaka była ogólna sytuacja ekonomiczna Jak wyglądało szkolnictwo wyższe, jakie były warunki pracy.

Omówienie poszczególnych ośrodków przypomina teksty telegraficzne. Można zgodzić się z tą formą, gdyby Pan Magister dopisał bogatszy i bardziej wiarygodny wykaz publikacji na podstawie których dany ośrodek charakteryzował.

Oдноśnie omawianych ośrodków pozwałam sobie na kilka uwag, które notuję z powołaniem do kolejnego podrozdziału.

4.1. Słuszna jest uwaga o roli ośrodka poznańskiego w polskiej archeologii. Józef Kostrzewski zrobił bardzo dużo w Wielkopolsce, szczególnie: połączenie zbiorów muzeów polskiego i niemieckiego. Ważne było w Jego działaniu nakłonienie licznych „prywatnych” właścicieli kolekcji archeologicznych do przekazania ich do muzeum. Kolejne poważne dzieło mistrza Kostrzewskiego – to inwencja i udział w tworzeniu Uniwersytetu w Poznaniu. W czasach zaborów mimo licznych zabiegów polskiego społeczeństwa nie uzyskano zgody na powstanie wyższej uczelni w tym mieście.

W Ośrodku Warszawskim po latach zaborów powstaje, na nowo, polski Uniwersytet i ma powstać archeologiczna placówka dydaktyczna. Tu Doktorant o sytuacji w Warszawie napisał „po początkowych perturbacjach”... A warto było napisać jaśniej, że kandydatem na kierownika placówki archeologicznej na uniwersytecie był Erazm Majewski, mający duże zasługi dla archeologii. Urzędowo został powołany 8 października 1919 r. na stanowisko profesora i kierownika. Niestety z powodu złego stanu zdrowia nie mógł realizować zadań. Kostrzewski wskazał Antoniewicza na zastępstwo. Majewski obawiając się konkurencji zdrowego, młodego archeologa sprzeciwiał jego zatrudnieniu, który i tak od 13 listopada 1920 został docentem i kierownikiem seminarium. Antoniewicz od r.1923, po śmierci Majewskiego, zostaje profesorem nadzwyczajnym i obejmuje Katedrę Archeologii, którą kierował do 1964 r.

Jeżeli mówić o perturbacjach, to możemy przede wszystkim w odniesieniu do problemu Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Archeologicznych. Archeolodzy czynili starania o prawne -urzędowe uregulowanie ich czynności – bez skutku, a efektem końcowym było rozwiązanie tego gremium a sprawy ochrony zabytków nałożono na Państwowe Muzeum Archeologiczne które zostało ustanowione w 1928 r. Jego dyrektorem mianowano Roman Jakimowicz.

Ośrodek Krakowski:

Zapis Doktoranta nie jest jasny jaka był kolejna obsada placówki dydaktycznej. Według mojej wiedzy był inaczej niż odnotował to Doktorant: Na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Filozoficznym w roku 1919 utworzono pierwszą w Polsce niepodległą Katedrę Prehistorii i związanych z nią Zakład Archeologii Przedhistorycznej. Na kierownika powołano Włodzimierza Demetrykiewicza, który w 1933 roku przeszedł na emeryturę, na jego miejsce w tymże roku. powołano Józefa Żurowskiego habilitowanego w 1928 r...który na Katedrze Archeologii UJ zastąpił Demetrykiewicza. -

Ośrodek lwowski - został bardzo „oszczędnie” potraktowany, proponuję więc, by przygotowując opracowanie do druku poświęcić temu ośrodkowi więcej uwagi. Podobne refleksje nasuwają się przy lekturze akapitu : „ Inne ośrodki”.

Ośrodek wileński „skromnie” został potraktowany, mam nadzieję na wzbogacenie jego opisu. Mogę tylko dodać, że miejscowi pracownicy i miłośnicy starożytności, kolejny raz wzbogacali zbiory, ponownie odradzało się muzeum. A na uniwersytecie pracował filolog i jednocześnie archeolog klasyczny Rajmund Gostkowski, miał też pieczę nad archeologią polską i który w 1939r. zaproponował i pilotował sprawę zatrudnienia Konrada Jażdżewskiego na kierownika Katedry Archeologii. Jak się sprawa skończyła - wiadomo. Natomiast po II wojnie światowej Rajmund Gostkowski przy pomocy Konrada Jażdżewskiego otrzymał Zakład Archeologii Klasycznej na Uniwersytecie Łódzkim.

Kolejne podrozdziały: 4.2. Problemy badawcze; 4.2.1 Rozwój metod badawczych; 4.3. Muzealnictwo i towarzystwa regionalne; 4.4. Ochrona zabytków i popularyzacja archeologii; 4.5. Dydaktyka, towarzystwa naukowe, publikacje -- powstały na bazie publikacji, które Doktorant skrupulatnie zacytował, niemal po odnotowaniu każdej sprawy, wyliczeniu powstania lub organizacji każdej nowej instytucji, poruszeniu każdej kwestii w swoim tekście - przeto nie mam podstaw do dyskusji. Mam nadzieję, że przygotowując swoje dzieło do publikacji – poszerzy wiele spraw i doda wiele, wymagających wyjaśnienia tylko „hasłowo” wyliczonych osób, instytucji, towarzystw czy organizacji.

Mam jedną istotną uwagę do rozdziału: 4.2. Problematyka badawcza. W drugim akapicie wspomniał Doktorant o sprawie dyskusji dotyczącej etnogenezy Słowian. Słusznie odnotował, że temat ten miał charakter polityczny. To nie podtekst – to była gorąca dyskusja toczona na łamach czasopism i drogą korespondencji a nawet doszło do interwencji ze strony niemieckich służb dyplomatycznych i niemieckiej administracji rządowej wysokiego szczebla.

Józef Kostrzewski toczył dyskusję na temat Słowiańszczyzny, (Niemcy zarzucali Mu, że myśli tylko o Polsce) jej zasięgu i kultury. Na ten problem był wyczulony, zwłaszcza od czasów studiów w Berlinie u Gustawa Kossiny. Cenił sposób jego wykładów i stosunek do uczniów. Jednak nie pochwałał poglądów na sprawę kultury Słowian. We wspomnieniach swoich (Z mego życia, s.74) przytoczył wypowiedź Kossiny otwierającą wykład na temat wczesnośredniowiecznej kultury słowiańskiej: „*teraz będziemy zajmować się kulturą, a właściwie brakiem kultury u Słowian*”. Taki stosunek do Słowiańszczyzny Kossina zachował do końca swoich dni. J. Kostrzewski w okresie międzywojennym toczył z Gustawem Kossiną ostre spory na ten temat na łamach czasopism. Józef Kostrzewski ostro odpowiadał. Spory między tymi archeologami przybrały groźną postać ze strony niemieckiej. Stosowne władze niemieckie wystosowały pismo do władz polskich by wpłynęły na „uciszenie” Kostrzewskiego. W obronie Profesora wystąpili wszyscy, z wyjątkiem dwóch, archeologowie polscy. Skutek nieugiętej postawy J. Kostrzewskiego był taki, że był On pierwszą osobą poszukiwaną przez Niemców natychmiast po wkroczeniu do Polski we wrześniu 1939 r.

Kolejne tematy jak: Rozwój metod badawczych; Muzealnictwo i towarzystwa regionalne; Ochrona zabytków i popularyzacja archeologii; Dydaktyka i towarzystwa naukowe, publikacje - to są tematy bardzo obszerne i posiadają bogatą literaturę. Zakres tematyczny, który Doktorant krótko omawia, jest dobrze dobrany. Że w natłoku informacji spotyka się pewne nieścisłości lub skróty myślowe - to zrozumiałe ale doradzam dopracowanie, w przypadku przygotowania niniejszej rozprawy do druku. Wiele spraw i problemów związanych z organizacją instytucji archeologicznych np. dotyczących powstania: Organizacji archeologii przedhistorycznej w Polsce Polskiego Instytutu Archeologicznego; sprawy opieki nad zabytkami, organizacji ochrony zabytków – pozna Doktorant- z lektury „Wiadomości Archeologiczne” tomy: V: 1920; X: 1929.

W akapicie kończącym rozdział 4. (s. 37) Doktorant podszedł sceptycznie do wypowiedzi Józefa Kostrzewskiego powtarzającego wysoką niemiecką ocenę polskich osiągnięć w 20-leciu międzywojennym. Kostrzewski napisał: *niektórzy archeolodzy niemieccy oceniali, że przedwojenna archeologia polska zajmowała trzecie miejsce w Europie, po niemieckiej i skandynawskiej*. Nie była to wypowiedź jedyna odnotowana w polskiej literaturze. Wcześniej w 1924 r. Bohdan Janusz, archeolog działający we Lwowie, w pracy o dokonaniach konserwatorstwa polskiego w niepodległej Polsce napisał: *„Polska - co może nie wszystkim dość jest wiadome - kroczy dziś na czele wiedzy europejskiej, pobijając nawet Niemcy, Francję i kraje skandynawskie. Na to co się dziś robi w Polsce w dziedzinie prehistorii, spogląda z najwyższym zainteresowaniem cała Europa uczona i karta o tyle się już zmieniła, że dziś nie tylko my potrzebujemy wiedzy Europy, ale i ona musi po nią dążyć do nas. Wyrazem tego są istne pielgrzymki prehistoryków obcych do naszych muzeów i pracowni uczonych...”(B.Janusz, Państwowy Urząd Konserwatorski dla Zabytków Przedhistorycznych we Lwowie, Lwów 1924, s. 10).* I

Interesująca jest część rozprawy w której Doktorant przeszedł do „tematu zasadniczego” czyli do przedstawienia dziejów badań archeologicznych na ziemi sieradzkiej.

Zgodnie z przyjętą przez autora konwencją -temat prezentuje w porządku chronologicznym zastosowanym w rozdziałach 3. i 4. czyli podobny podział dziejów przyjął doktorant dla badań na ziemi sieradzkiej. Podobnie też przywołał nazwiska w imponującej ilości i dokumentował dobrze dobraną literaturą. Po lekturze rozdziału: 5. „Archeologia ziemi sieradzkiej do końca I wojny światowej” odnoszę wrażenie, że nie był to teren, jak się Doktorant wyraził „prowincjonalny.”

Lista badaczy i kolekcjonerów zabytków archeologicznych, lista archeologów prowadzących badania przypadkowe i planowe wykopaliska – jest imponująca. Być może, że usytuowanie ziemi sieradzkiej, a może wcześniejsze odkrycia przyciągały archeologów. Skutkiem tego, niewielkie terytorium ziemi sieradzkiej, jak wynika z mapy, jest pokryte bardzo gęstą siecią, odnotowanych stanowisk archeologicznych. Należy zwrócić uwagę, że wśród odkrywców i kolekcjonerów zabytków archeologicznych jest wielu przedstawicieli ziemiaństwa i inteligencji miejscowej, ludzi świątliwych i kochających swą ziemię - ojcowiznę.

Kilka uwag do podrozdziału 5.2.1.3 obejmującego lata 1929-1934:

Doktorant kilkakrotnie wymienia nazwisko Jana Dylka, raz odnotował uwagę: (s.67) „o ile można go nazwać archeologiem” odpowiadam, że był z wykształcenia dyplomowanym archeologiem. Studiując nauki o ziemi - czyli geografii jako drugi kierunek studiował - razem z Konradem Jażdżewskim - u Józefa Kostrzewskiego w Poznaniu archeologię. W okresie międzywojennym pracował w PMA. Dopiero po wojnie wrócił do rodzinnej Łodzi i organizował Uniwersytet Łódzki i kierunek, potem Instytut Nauk o Ziemi. Jego uczniami byli Maria i Waldemar Chmielewscy.

Sprawa Jana Fitzke: Jan Manugiewicz kierownik muzeum w Łodzi zdobył pieniądze na badania wykopaliskowe z Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy i z tego funduszu prowadził wykopaliska zatrudniając naukowców z ośrodków uniwersyteckich w Warszawie, Krakowie, Poznaniu. Tą drogą znalazł zatrudnienie młody absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w okresie kryzysu został zwolniony z pracy w Muzeum Polskiej Akademii Umiejętności. Został zatrudniony w dziale prehistorycznym Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi w latach 1933-1934. Stałe zatrudnienie znalazł dopiero w 1936 r. w Muzeum Ziemi Wołyńskiej w Łucku.

Sprawa: Włodzimierza Demetrykiewicza: w 1884 r. zdaje egzamin rządowy z zakresu sądownictwa i rozpoczyna studia na Wydziale Filozoficznym UJ. 1886 r. publikuje rozprawę p.t. „Konservatorstwo dla zabytków archeologicznych. Studium ze stanowiska dziejów kultury i nauki porównawczej prawa”. 1887 r. uzyskuje absolutorium na Wydziale Filozoficznym - kończąc studia na UJ. Zostaje mianowany członkiem korespondentem austriackiej Cesarsko-Królewskiej Centralnej Komisji dla Badania i konserwacji Zabytków Sztuki i Pomników Historycznych.

Kolejna sprawa: Dotyczy nauczycieli: W okresie międzywojennym Polskie Towarzystwo Prehistoryczne z myślą o poszerzenie wiedzy o archeologii urządziło nauczycielskie kursy archeologii m.in. w Poznaniu i Katowicach. Prof. Rajmund Gostkowski organizował i prowadził wycieczki wakacyjne dla nauczycieli do Grecji i Włoch. Natomiast Polskie Towarzystwo Prehistoryczne organizowało prenumeratę „Z otchłani wieków” w szkołach.

Uwaga :- Odnotowane na końcu moje informacje i uwagi, proszę nie traktować jako błędy. Są to przeważnie notatki mające na celu uzupełnienia wiadomości nie znanych Doktorantowi, zapewne z powodu trudności dotarcia do publikacji. Poprawy wymaga natomiast pisownia kilku nazwisk i użycie niektórych zbyt „pospolitych” określeń.

Oceniając pracę stwierdzam że tytuł, w całości koresponduje z treścią, która jest starannie opracowana z wykorzystaniem różnych źródeł, a więc licznych publikacji, zasobów archiwalnych muzealnych, archiwów uniwersyteckich, miejskich i państwowych. Podkreślenia wymaga starannie opracowany katalog zbiorów muzeum sieradzkiego oraz jego wykorzystanie w tekście. Imponujący jest spis publikacji.

Podsumowując rozprawę pana Marka Urbańskiego p.t. „Odkrycia i badania archeologiczne w Sieradzkim przed II wojną światową” stwierdzam, że jest to dzieło oryginalne, jego temat-doskonale wybrany a opracowanie świadczy o bardzo dobrej znajomości badanej problematyki. Jestem przekonana o jej dużej wartości i stwierdzam, że spełnia wszystkie warunki stawiane pracy doktorskiej. Wymienione walory pracy upoważniają mnie do postawienia wniosku o dopuszczenie mgr Marka Urbańskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Sądzę, że rozprawę pana Marka Urbańskiego można uznać jako dzieło udane, zasługujące, na ocenę dobrą.

Jestem przekonana, że opracowanie tu omawiane, będzie bardzo przydatne dla wielu archeologów i tak zwanych miłośników starożytności przeto powinno zostać opublikowane. Jednak przed oddaniem do druku niezbędna będzie staranna korekta i uzupełnienia .

M. M. Blombergowa

M.M. Blombergowa

Dr hab. prof. Uniwersytetu Łódzkiego